

120. ROCZNICA STRAJKU DZIECI WRZESIŃSKICH

Wydarzenia strajku
dzieci wrzesińskich

cz. 3/4

Na początku roku szkolnego 1901/1902 pruskie władze oświatowe wprowadziły nowe zasady nauczania religii – lekcje miały odbywać się w języku niemieckim. Decyzja ta doprowadziła do wybuchu strajku szkolnego we Wrześni. Dwa tygodnie później, 4 czerwca 1901 roku, podobny wybuchł w szkole katolickiej w Miłosławiu. Wobec strajkujących dzieci stosowano podobne represje jak wobec uczniów wrzesińskich. Strajk podjęły także dzieci w szkołach wiejskich powiatu wrzesińskiego.

Nauczanie religii w języku niemieckim miało rozpocząć się od początku roku szkolnego 1901/1902, w kwietniu 1901 roku. Podstawą nauczania był nowy katechizm w języku niemieckim. Został on jednak do szkoły dostarczony z opóźnieniem i dopiero podczas wręczania bezpłatnych egzemplarzy katechizmu na początku maja 1901 roku doszło ze strony uczniów do wyrażonych w różnej formie protestów: jedni odmówili przyjęcia katechizmu, drudzy przyjęli go, ale po lekcji zostawili na ławkach lub oddali nauczycielowi, jeszcze inni zabrali katechizm do domów i zwrócili go szkole sami po paru dniach albo dopiero po interwencji szkoły. Do legendy przeszedł spontaniczny gest uczennicy Bronisławy Śmidowiczówny, która odebrała katechizm przez szkolny fartuszek.

W kolejnych dniach próbowano zmiekczyć opór dzieci w stosunku do nauki religii po niemiecku przez zachęcanie ich do najkrótszych nawet odpowiedzi w tym języku, przez przekonywanie i namawianie. Metody te nie przynosiły rezultatu, więc zaczęto stosować radykalne środki – chłostę i szkolny areszt. Uczniom najstarszych klas grożono pozostawieniem w szkole mimo wypełnienia obowiązku szkolnego (do ukończenia 14 lat). Karę chłosty zastosowano wobec dwojga najbardziej opornych uczniów – Bronisławy Śmidowiczówny i Stanisława Jerszyńskiego już 2 maja, przez co stali się oni naturalnymi przywódcami strajku. Chłostę wykonywał zastępujący chorego rektora szkoły Bernharda Fedtke nauczyciel Felix Koralewski. 6 maja w obronie dzieci stanęli rodzice.

10 maja zastosowano zbiorowy areszt dzieci, ale nie zmieniło to ich postawy, wobec czego 13 maja taki zbiorowy areszt zastosowano po raz drugi. W tym dniu do szkoły przybył powiatowy inspektor szkolny Paul Winter i osobiście przekonał się, że dzieci nie chcą odpowiadać po niemiecku, więc podjął decyzję o zatrzymaniu w szkole 23 z nich na dłużej.

16 maja odbył się wielki wiec mieszkańców miasta, w którym uczestniczyła prawie 1/5 jego mieszkańców oraz okoliczni zaangażowani patriotycznie ziemianie i inni ludzie z najbliższych wsi. Nie mogli oni pomieścić się w sali „Odeonu” przy ulicy Słupieckiej (dziś Warszawskiej 27), dlatego tłum zebrał się także w otoczeniu sali. Na wiec przybyli polscy posłowie na sejm pruski – ks. prałat Antoni Stychel, dr Zygmunt Dziembowski i Józef Głębocki. Podczas wiecu uchwalono rezolucję potępiającą decyzję władz o nauczaniu religii w języku niemieckim. Wiece i rezolucja nie wpłynęły na postępowanie władz pruskich. 18 maja zastosowano kolejny areszt szkolny wobec grupy uczniów.

Punkt kulminacyjny wydarzeń nastąpił w poniedziałek 20 maja 1901 roku. Opór uczniów na lekcjach religii, które usiłowano prowadzić po niemiecku, spowodował kolejną wizytę inspektora Wintera w szkole. O godzinie 10 rano zastosowano areszt wobec 26 uczniów z zadaniem nauczania się pieśni *Kto się w opiekę* po niemiecku. O godzinie 12 zwolniono tych uczniów, którzy choć częściowo zadanie to wykonali. Czternaścioro dzieci, które odmówiły nauki religii po niemiecku, decyzją inspektora zostało kolejno poddanych chłostę, którą wymierzał nauczyciel Johann Schölzchen. Ilość uderzeń (od czterech do ośmiu) mierzono „stopniem hardości” uczniów. Pobite i płaczące dzieci opuszczały szkołę. W tej sytuacji około godziny 13 przed budynkiem zaczął gromadzić się liczący 100-200 osób tłum składający się z rodziców, mieszkańców pobliskich domów i przypadkowych osób. Do czynnych wystąpień rodziców nie doszło, ale próbowali oni interweniować w celu przerwania wykonywania chłosty. Napiętą sytuację złagodził na chwilę obfity deszcz, ale zaraz po nim ulica Kościelna (Dzieci Wrzesińskich) znów zapełniła się tłumem. Nauczyciele wychodząc ze szkoły spotykali się z wrogimi okrzykami, w szczególności z nienawidzeni za znęcanie się nad dziećmi Koralewski i Schölzchen. Koralewski później poprosił nawet policję o ochronę swojego mieszkania i rodziny. Choć do żadnych rękoczynów i napaści nie doszło, policja patrolowała mia-

Autograf powiatowego inspektora szkolnego we Wrześni Paula Wintera, fot. z pruskich aktów stanu cywilnego

sto nawet następnej nocy.

Demonstracja przed szkołą powtórzyła się 21 maja, a w tłumie byli także koledzy i koleżanki dzieci polskich ze szkół ewangelickiej i żydowskiej. Policjanci wzywali ludzi do rozejścia się, a opornych spisywali, by później postawić ich przed sądem. Wychłostane dzieci jeszcze 20 maja udały się do wrzesińskiego lekarza dr. Ludwika Krzyżagórskiego, który stwierdził, że w stosunku do czworga zostało przekroczone prawo do chłosty. Bicie nie dało pożądanego przez Prusaków rezultatu, wręcz przeciwnie – do strajku przyłączyła się część uczniów dwóch niższych klas. Zmieniono więc metodę – coraz częściej i jak najdłużej przetrzymywano dzieci w szkole po lekcjach.

W listopadzie 1901 roku 26 osobom, rodzicom dzieci spisanych podczas zajęć majowych, wytoczono proces przed sądem ziemiańskim w Gnieźnie. Wśród sędziów nie było żadnego Polaka. Wszystkim oskarżonym zarzucano udział w zbiegowisku publicznym, rzucanie kamieniami i uderzanie kijami w budynek szkolny, części z nich wtargnięcie do budynku szkolnego i obrazę nauczycieli. Oskarżeni nie przyznawali się do winy. 19 listopada po pięciogodzinnej naradzie sąd wydał wyrok – kary były surowe niż żądał prokurator a wśród nich bezwzględne pozbawienie wolności. Wyrok wydany był niewątpliwie pod wpływem prasy pruskiej i większości prasy ogólnoniemieckiej, która działaniom rodziców nadała znamiona ciężkich przestępstw. Surowość wyroku odbiła się szerokim echem w całym świecie, a jednak w kwietniu 1902 roku został on zatwierdzony przez Sąd Rzeszy w Lipsku. Skazani odbyli kary, z wyjątkiem dwóch kobiet, które, zwolnione ze względu na stan zdrowia, nie zgłosiły się na dalsze odbywanie kary i zbiegły do Galicji. Opór dzieci w szkole trwał, co skutkowało przedłużaniem im obowiązku szkolnego i zakazem posługiwania się językiem polskim w szkole także poza lekcjami.

Po letnich wakacjach 1901 roku, po powszechnym potępieniu fizycznego znęcania się nad dziećmi ustały w szkole wrzesińskiej tzw. łapy, ale nadal przetrzymywano dzieci po zajęciach za odmawianie odpowiedzi po niemiecku na lekcjach religii. Inspektor Winter zastosował nową metodę: ostrzegł, że jeśli do Wielka-

nocy 1902 roku, czyli do końca roku szkolnego 1901/1902 (strajk wybuchł w maju 1901, czyli na początku tego roku szkolnego) dzieci nie „zaliczą” religii po niemiecku, to niezależnie od ukończenia obowiązku szkolnego zostaną zatrzymane na rok następny. Dla pomieszczenia dzieci o przedłużonym obowiązku szkolnym we Wrześni (także w Miłosławiu) zbudowano specjalne baraki.

W lutym 1902 roku wytoczono

proces dr. Ludwikowi Krzyżagórskiemu za wystawianie pobitym dzieciom zwolnień lekarskich usprawiedliwiających ich nieobecność w szkole, rzekomo nieuzasadnionych. Lekarza uniewinniono. Dwa miesiące później postawiono przed sądem wrzesińskiego fotografa Szymona Furmanka za wykonanie zdjęć strajkujących dzieci, rozpowszechnianych na ziemiach polskich i poza ich granicami w formie widokówek. Fotograf otrzymał kary grzywny i więzienia.

Po wyroku w listopadowym procesie w 1901 roku powstał Komitet Niesienia Pomocy dla Wrześni z główną siedzibą w Poznaniu oraz jego filia – miejscowy Komitet Wrzesiński. Pierwszym działaniem Komitetu było

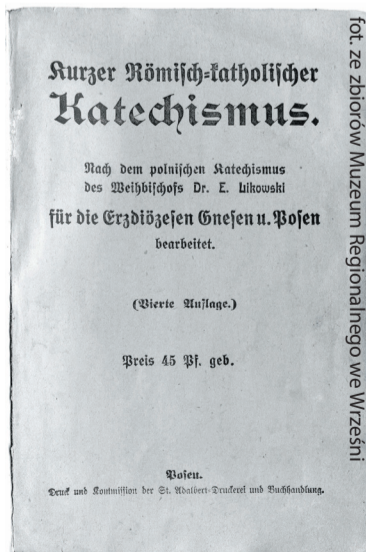


Ks. prałat Mieczysław Łabędzki, proboszcz wrzesiński w latach 1892-1921, fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego we Wrześni

zorganizowanie gwiazdki dla ponad 600 uczniów wrzesińskiej szkoły katolickiej. W 1903 roku władze pruskie zawiesiły działalność komitetów, a działaczom wytoczono proces. Wyroki były uniewinniające za wyjątkiem jednego – karę tygodnia więzienia otrzymał i odbył skarbnik Komitetu Wrzesińskiego Stanisław Ziółcecki.

Pod koniec tego roku szkolnego, w marcu 1902 roku, władze oświatowe w Poznaniu podjęły dwie ważne decyzje – o zwiększeniu we wrzesińskiej szkole od nowego roku szkolnego o siedem osób (!) kadry nauczycielskiej i o budowie nowego gmachu szkolnego we Wrześni.

Marian Torzewski



fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego we Wrześni

Niemieckojęzyczna wersja katechizmu wprowadzonego do szkół ludowych w 1895 roku – „Krotki rzymskokatolicki katechizm zredagowany zgodnie z polskim katechizmem biskupa pomocniczego dr. E. Likowskiego dla archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej”



Panorama Wrześni od strony dzisiejszej SSP 1 (widok z jej okien lub rusztowań z czasu budowy gmachu: 1902-1903): polna droga to dziś ulica Szkolna, wtedy Scheunenstrasse, czyli Stodołowa, od prawej fara, budynek więzienia (bud. 1886), brak nowego gmachu sądu (bud. 1906), synagoga (niebieski dach), po lewej wieża kościoła ewangelickiego (bud. 1898), fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego we Wrześni